Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 23 (134) Warszawa, 12 czerwiec 1926 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

ROZWIĄZANIE SEJMU CZY URLOP?

W przemówieniu, wygłoszonem przez Marszałka Piłsudskiego do przedstawicieli stronnictw sejmowych przed wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej — Marszałek między innemi powiedział, że sejm po wyborze Prezydenta musi pójść na urlop „na pewien czas, bo **musi się przecież stać coś nowego**". — „Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech państwu i elektowi". Prezydentowi i rządowi trzeba „dać swobodę do rozpoczęcia prac, za które **rząd będzie przed sejmem potem odpowiadał."**

Niepotrzebnie więc podnoszą się głosy i rozdzierają się szaty nawet na lewicy w obronie parlamentaryzmu przed... Piłsudskim. Gdyby Marszałek był wrogiem parlamentaryzmu, to by go ci obrońcy również nie obronili, zwłaszcza w chwili obecnej, w której sejm stał się najwięcej znienawidzoną instytucją w państwie.

Nie dziwimy się, że cała prawica z faszystami i monarchistami włącznie — zgodnym chórem wzywa „naród" do obrony „demokracji" i „parlamentaryzmu" przed Piłsudskim. Oni już nic nie mają do stracenia i muszą się śpieszyć, nim Piłsudski zdąży zaprowadzić porządek w Polsce. Wówczas może być zapóźno. Wówczas cały naród stać będzie twardo przy swym Wodzu, którego już wtedy żadna siła zwalczyć nie zdoła. Usiłują więc za wszelką cenę nie dopuścić do moralnego odrodzenia narodu, bo w takim narodzie dla tych panów już nie będzie miejsca. Hasłu odrodzenia moralnego przeciwstawiają instynkty nienawiści, rzucają hasło do walki. Cała prawica polska prze konsekwentnie do bezpośredniego zderzenia z lewicą, by w krwawej rozprawie zwyciężyć lub zginąć. To samo hasło wysuwają komuniści i radykalna lewica, które dążą do tego samego, t. j. do bezpośredniej walki z prawicą.

Tym dwu biegunom stanął na drodze Piłsudski. Popularność decydującej rozgrywki rośnie w szeregach tych, których odepchnięto od koryta, jakoteż tych, których do tego koryta nie dopuszczono. Pragnienia te przewijają się po przez wszystkie kluby lewicy od komunistów, po przez Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i P.P.S. Nie jest ono opinją i decyzją tych klubów, przynajmniej nie wszystkich, ale w każdym z nich ma swoich zwolenników, zwłaszcza wśród członków najmniej inteligentnych, najmniej ukwalifikowanych do rządzenia państwem, ale za to najwięcej zawiedzionych w swoich nadziejach stanowiskiem Marszałka.

Do walki zbrojnej z Marszałkiem narazie się nie gotują, bo wiedzą, że dziś walkę tę musieli-by prowadzić bezpośrednio, a oni wolą, jak rząd Witosa, wszyscy z tej walki wyjść bez szwanku. Wysuwają więc hasła, które w ich opinji są majstersztykiem w walce z Piłsudskim.

— **Rozwiązać sejm!** Naród nie chce tego sejmu, naród znienawidził ten sejm. **Ogłosić nowe wybory,** z których, oczywiście, dziś jeszcze wyjdą oni.

A że oni później „pokażą" Piłsudskiemu, co oni w Polsce znaczą — to rzecz późniejsza. Naród w tym się nie połapie.

Prawica, która równie głośno, jak i tamci występuje w obronie „parlamentaryzmu" i

„demokracji“ — do urny się jednak nie kwapi. P. Roman Dmowski na szpaltach Dwugroszówki nawymyślał wszystkim panom z prawicy, że są tchórze, którzy ulękli się Piłsudskiego i mimo jego „obelżywego“ tonu, jaki w swym do nich przemówieniu zastosował — oddali na niego swe głosy przy wyborze na Prezydenta. Domaga się pośpiesznej zmiany ludzi na wszystkich placówkach prawicy i obsadzenia ich przez ludzi odważnych, którzy nie zawahaliby się nawet głowy nadłożyć za swe „zasady“. Przypomina, że teren polityczny doby dzisiejszej jest „polem bitwy“. Pan Witos mówi jeszcze wyraźniej, zapowiadając poprostu swój marsz na Warszawę, na czele 25000 poznańskich faszystów. „Gazeta Warszawska Poranna“ otworzyła listę składek „na cele **ogólne“**, a domorośli faszyści w czapkach studenckich i gimnazjalnych zagadkowo mrugają oczami, dając do zrozumienia, że oni „coś wiedzą‘ o rychłym upadku Piłsudskiego. Separatyści poznańscy biją na alarm z powodu „pokojowej okupacji dzielnicy poznańskiej“, dowodem której jest jakoby zajęcie przez Marszałka składów amunicyjnych w D.O.K. Poznań i z powodu zapowiedzianych manewrów jednej z dywizji gen. Rydz-Śmigłego koło Biedruska w Poznańskiem. Monarchistyczni ziemianie opowiadają sobie na ucho, że upadek Piłsudskiego jest blizki, gdyż zarówno prawica, jak i lewica prą do rozstrzygającej ze sobą walki, od której przegradza ich Piłsudski. Marszałek więc zostanie zgnieciony wspólnemi siłami lewicy i prawicy, które w tym wypadku działać będą „solidarnie“.

Aby Marszałek mógł w Polsce zrobić owo **„coś nowego“** — prace Jego muszą być otoczone stalowym puklerzem, po przez który nie przebije się ingerencja bagnetów i kul faszystowskich, ani też, co jeszcze gorsza — broń Boże — nie może się przebić — w jakiejkolwiek postaci pomoc sejmu dla prac Marszałka, chociażby on wyszedł nawet z nowych ale już dziś odbytych wyborów.

Odprawa komendantów stwierdziła aż nadto dobitnie, iż naród nasz odczuwa zamierzenia Marszałka, że zdaje sobie sprawę z konieczności otoczenia Jego prac tym stalowym puklerzem i puklerz ten buduje przez masowe zgłaszanie swych dzieci do szeregów Związku Strzeleckiego. Armja wierzy w swego Wodza i nikt tej wiary w niej zachwiać nie zdoła.

Hasłami domagogji partyjnej można było niejednokrotnie oszukać naród, ale nikt nie zmusi narodu, by w imię tych haseł, pozbawionych wartości praktycznej, ten naród ponosił ofiary krwi, mienia i życia swych dzieci.

To też o przyszłość możemy być spokojni. Zespolenie armji ze społeczeństwem po przez Związek Strzelecki jest coraz większe i coraz mocniejsze. Stan moralny Związku Strzeleckiego nie zmniejszył się, lecz przez wypadki majowe zwiększył się jeszcze i spotęgowało się zaufanie do Wodza Narodu.

Panowie zamachowcy niech wiedzą, że krwi żołnierzy i strzelców przelanej w imię moralnego odrodzenia Polski zmarnować nie pozwolimy. I jeśli Ojczyzna zażąda jej od nas więcej jeszcze — to jej krwi tej nie poskąpimy. Ale oddając krew swoją, zażądamy jej również i od strony drugiej. Ostrzegamy jednak, że krew tej drugiej strony tym razem nie będzie już utoczona z piersi niewinnych, oszukanych żołnierzy, lecz zażądamy jej od tych bezpośrednio, którzy za ten rozlew będą odpowiedzialni.

Tytus Czaki.

DZIAŁ URZĘDOWY

ODPRAWA REFERENTÓW KULTURALNO-OŚWIATOWYCH.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w Zarządzie Głównym odprawa referentów kulturalno-oświatowych okręgowych i obwodowych Związku Strzeleckiego.

Pożądany także w odprawie udział referentów oddziałowych.

Odprawa obejmować będzie sprawozdania przybyłych referentów, referaty Zarządu Głównego oraz podane zostaną praktyczne wskazania organizacyjne i programowe w zakresie najbliższej pracy kulturalno-oświatowej Związku.

Program i szczegóły, dotyczące odprawy zostaną przesłane Zarządom w specjalnym okólniku.

B. Strześniewski
Ref. kult.-ośw.

Tytus Czaki
w z. Prezes.

ODPRAWA KOMENDANTÓW

* * *

Szliście sami, sami jedni, komendanci mili, — ze wszystkich stron Polski. Z Hrubieszowa i z Katowic, z Wilna i ze Lwowa, z Zamościa i Łodzi... W Lidach i Zegrzach i we wszystkich małych mieścinach i siołach i we wszystkich wielkich miastach, w swych świetlicach przymknięci na czas odtrąbiony, czekali wasi obywatele, wasze dłubinoski o najjaśniejszych oczach i zawadjaki z pod najjaśniejszych gwiazd.

Przymaszerowaliście na komendancką odprawę.

Bo był raz taki maj, że Komendant najgroźniejszy pięścią huknął i żołnierskim bagnetem rozpruł sumienie narodu. Bo był raz taki maj, którego nikt się tak prędko nie spodziewał, a który was, strzelców szarych, każdej chwili trzymających dłonie na nerwach i sercu Rzeczypospolitej, wcale nie zaskoczył.

Jeno że Warszawa odciętą, że po jej ulicach żołnierska śmierć chodziła i że się rampy na jej drogach zamknęły na kilka dni, musieliście być sami i nie udawać, że was jest sto tysięcy, ale dziesiątkami musieliście poobdzielać miasteczka wasze i wsie.

I każdy z was, tam na miejscu, w zakątkach sumienia Narodu, gdzie różnym grzechom czas sądu nadszedł, — każdy z was szarych był na ten czas komendantem najgroźniejszym, żołnierzem wiedzącym gdzie i jakie i przeciw komu wysłać patrole, — obywatelem prawym, wiedzącym co myśleć samemu, w co samemu wierzyć i w co kazać innym uwierzyć.

A choć wam wszystkim się zdawało, że na całą Polskę ten jeden tylko oddział wasz, czy obwód istnieje, wszyscy myśleliście jednako, wszyscy czyniliście to, czego od was ziemia żądała, co wam stolica i Komendant wasz główny napięciem woli i wiary w waszą moc nakazywali.

A gdy ten maj przedziwny przeminął, padł rozkaz, byście na odprawę przymaszerowali. I przyszliście sami jedni, zostawiając swe wojska na czas odtrąbiony.

I po kolei zdawliście raport, ze swej miłości i służby Jasnej Rzeczypospolitej.

Że w warszawskim pamiętniku i Wodza i Narodu, — kilkakrotną śmiercią i wielu ranami i męstwem i żołnierstwem niepospolitem, imię Strzelca wielką literą się zapisało...

Że w Łodzi wiedziano którędy i czyje pociągi kursują, któremi żyłami krew czystą stolicy przepuścić, a w których zbrudzoną i zatrutą zatrzymać...

Że we Lwowskim grodzie strzelecki lew legnął na straży i swym groźnym pomrukiem wszystko złe trzymał na uwięzi...

Że na Śląsku tłum bezrobotnych i armja górników pojęły nagle korfanckie oszustwa i hrabstwa mielżyńskie, pojęły i zrozumiały co mówi sumienie Narodu i jego jutro, gdy strzeleckie pięście huknęły w bramy Sejmu zakłamanego, gdy strzeleckie dłonie złączyły się w serdecznym uścisku ze spracowanemi dłońmi powstańców...

Że w Wilnie i w Lidzie i w Hrubieszowie i w Zamościu i w Krakowie i wszędzie, wszędzie kompanje szarych mundurów w ostrem trwały pogotowiu, wolą swą nakazując tamtejszym narodom wiarę w zwycięstwo Jego dyktatora czystości i wielkości Ojczyzny.

I jedni drugich słuchaliście sercem całem i poczuliście, jak wielu was jest i jaka siła jest w piersiach waszych.

Stu pięćdziesięciu niemal komendantów, a na każdego po tysiąc karabinów! A każdy karabin na sto wrogów starczy, bo tak wynikło z waszych raportów żołnierskich.

Pocóż wam mówić, żeście w swą moc uwierzyli, gdy ona jest taką wyraźną.

Gdyście złożyli meldunki, przemówił do waszych serc, sercem swojem prostem, jeden z marszałkowskich pułkowników.

Pamiętacie co mówił?

W was jest jutro Rzeczypospolitej.

Wracajcie do oddziałów i zanieście im cześć całej Ojczyzny!

Wracajcie do oddziałów i porwijcie je znowu na baczność! Na długą żmudną baczność! Na marsz rekordowy do jutra Narodu! Na zbiórkę kadrówki już nietylko Polski, ale być może całej Ludzkości! Na ćwiczebne manewra obywatelstwa waszego żołnierskiego!

Na wojnę upartą ze zgnilizną Narodu i z jego obłąkaniem!

Na obsadzenie i zwycięstwo strzeleckiej reduty sławy Narodu i wielkości niepodległej i pierwszej między narodami Rzeczypospolitej.

K. Czyżowski.

ODPRAWA

W dniu 6 czerwca 1926 r. odbyła się w Warszawie odprawa Komendantów. Rozkaz Komendanta Główngo ob. K. Kierzkowskiego czynił obowiązującem przybycie na odprawę tylko komendantów okręgów i samodzielnych obwodów. Komendanci obwodów i oddziałów mogli przyjąć udział w odprawie za zezwoleniem swych Komend przełożonych z tem zastrzeżeniem, że zwrotu kosztów przejazdu nie otrzymują. Mimo to na odprawę przybyło 126 komendantów z całego terenu Rzeczypospolitej, nie wyłączając tym razem Poznańskiego i Pomorza.

Odprawa ta, obok zadań praktycznych, jakie miała do spełnienia, przerodziła się w imponującą manifestację wewnętrzną siły, tężyzny i spoistości Związku Strzeleckiego.

W odprawie tej poszczególne okręgi i sam. obwody reprezentowane były w sposób następujący:

Okręg Warszawski

Ob. ob. Ferencowicz Leon — kmdt okręgu. Kowalewski Władysław—zastępca kom. okr., Drzewiecki Jan — kmdt obw. W-a Miasto, Niedziałkowski Juljan — kmdt obw. W-a Powiat, Włodarski Stanisław — adjut. obw. W-a. Rózgiewicz Mieczysław — komendant obwodu Białystok, Sitkowski Jan — komendant obwodu Kozienice, Piwek Stanisław — kmdt obw. Ostrów Maz., Gawroński Józef — kmdt obw. Mława, Marjański Kazimierz — kmdt obw. Radom, Ryszke Józef — kmdt obw. Sokółka, Żochowski Józef, Kozłowski Tad. Uljasz Stefan, Żochowski Roman, Śląskowski Kazimierz — oddziały warszawskie, Rzepko Wacław — Utrata, Śląski Władysław — Mińsk Maz., Wojda Czesław — Radzymin, Bież Piotr — Marki, Czyżowski Kazimierz — Milanówek, Wikiel Aleksander — Marymont, Feldman — Brwinów, Gecow Henryk — Wołomin, Płotka Dominik, Gańkowski Norbert, Roszko Stanisław—Jeziorna. Trzaska-Pokrzewiński — Kozienice.

Okręg Łódzki:

Ob. ob. Piątkowski Hipolit — k-t okręgu, Formalski Tadeusz — kom. obw. Łódź-Miasto, Graczyk Alojzy — k-t obw. Łódź-powiat, Bendziak Michał — k-t obw. pow., Jankowski Eug. — k-t obw. Tomaszów Maz., Karliński Stanisław — k-t obw. Tomaszów Rawski, Łukasiński Konrad — k-t obw. Kutno, Koncki Stansław — k-t obw. Radomsk, Malinowski Br. — k-t obw. Piotrków, Łukasiński Antoni — k-t obw. Skierniewice, Olejniczak Broi— k-t obw. Częstochowa, Posiła Konstanty — k-t obw. Wieluń, Grzęckowski Jan, Drabik Adam — oddz. Wola Krysztopolska, Zygmunt Kazimierz — Jelno, Michoń Józef — Koniec-Puslany, Bzowski Jan, Górecki Józef — Radomsko, Stobiecko, Podolski Albin — Folwarki Ponrola Wawrzyniec, Czyż Jan — Bogwinowo, Kucharski Józef — Wików, Dłubak C. Bębka Ignacy, Misłej Edmund — Wola Molowa, Pioruński Antoni — Dębowice, Kotera Wacław, Błyźniak Józef, Woźniak Tadeusz — Strzałków, Satornos Jan — Wymysłówek, Krzyściak Jan — Dylów, Felczerek Leon — Pabjanice, Zięba Bolesław, Rusin Bolesław — Kobiela Wielka, Jaworski Józef, Mizerski Roman, Wardecki Jan — Skierniewice, Niniewicz Adam — Poplin, Gross Edward — Mokra Brama, Sopczyk Stefan — Rawa Maz., Dzierżejewski Jan — Zelów, Pacholczyk Onufry — Skarżysko Koz., Polonowski Leon — Poddębice, Śniedycki Marjan, Wiśniewski Henryk — Pabjanice, Skibiński Antoni — Pajęczno, Jurczyk Tomasz — Zamoście. Groblewski Hipolit — Konstantynów, Wężyk Stanisław — Aleksandrów.

Podokręg Kalisz:

Ob. ob. Wilczyński Piotr — k-t podokręgu, Głębowski Antoni — z-ca k-ta podokr., Pejach Artur — k-t obw. Konin, Piwnicki Tadeusz— k-t obw. Słupca, Marciniak Marjan, Makuleńko Władysław, Kowalski Józef, Graczyk Stefan, Kamieński Stanisław — Kalisz, Lepel Zygmunt — Szczypiorno, Traczewski Jan — Zbiersk, Szapkowski Piotr, Gęport Emil, Jaskuta Leon — Opatówek, Pyliński Leon — Ostrów Wielkopolski, Rubaszewski Bolesław — Gniezno, Brzozowski Franciszek, Zagórowicz Jerzy — Wola Kuźmińska, Wojciechowski Władysław — Rychwałd, Wosiewicz Witold — Poliszków.

Okrzęg Krakowski:

Ob. ob. Jabłoński Stanisław — k-t okręgu, Brykner Włodzimierz — k-t obw. Wadowice, Wacowski Jan — k-t obw. Sosnowiec, Kneja Aleksander — Niemce.

Okręg Górnośląski:

Ob. ob. Bobek Wilhelm — k-t okręgu, Blacha Alfred — z-ca k-ta okr., Sobczyk Wiktor — Mikołów.

Okręg Lwowski:

Ob. ob. Schmal Henryk, Mokrzycki Stefan — k-t okręgu.

Okręg Wileński:

Ob. ob. Młodkowski — k-t okr., Homan Roman — k-t obw. Oszmiana.

Okręg Brześć n. B.

Ob. ob. Frydrychowicz Bolesław — k-t okr., Chałupka Józef — k-t obw. Bielsk Podlaski, Kalinowski Grzegorz — k-t obw. Kopina, Abramowicz Juljan — k-t obw. Biała Podlaska, Konczarowicz Antoni — Siemiatycze.

Okręg Kielecki:

Ob. ob. Niemiec Kacper — k-t obw. Jędrzejów, Stępień Władysław — Jacków, Filipkiewicz Władysław — Jędrzejów.

S. Obwód Przemyśl:

Ob. ob. Jastrzębski Stanisław — k-t s. obw., Błażewicz Artur — Przemyśl, Toettelmajer Ludwik — Stryj.

S. Obwód Lublin:

Ob. Lepieszkiewicz Józef — k-t obwodu.

S. Obwód Krasnystaw:

Ob. Piotrowski Kazimierz, — k-t obwodu.

S. Obwód Hrubieszów:

Ob. Chwetczyk Józef.

S. Obwód Zamość:

Ob. Michalczak Jan — komendant obwodu

S. Obwód Lipno:

Ob. Turant Władysław.

S. Obwód Lida:

Ob. Grablis Mikołaj.

* * *

Porządek dzienny:

1. Otwarcie odprawy przez Komendanta Głównego ob. K. Kierzkowskiego.
2. Sprawozdanie Komendantów Okręgów i Sam. Obwodów.
3. Referat ob. red. W. Stpiczyńskiego.
4. Przerwa — wspólny obiad.
5. Załatwienie spraw w Zarządzie Głównym.
6. Referat ppłk. p. Anatola Minkowskiego.
7. Referat ob. red. T. Czakiego.
8. Referat ob. St. Kudelskiej.
9. Sprawy organizacyjne, inspekcyjne i wyszkoleniowe.
10. Zamknięcie odprawy.

OTWARCIE ODPRAWY.

Punktualnie o godz. 10.30, jak zapowiadał porządek dzienny — Komendant Główny ob. K. Kierzkowski otworzył odprawę, wzywając zebranych komendantów do uczczenia przez powstanie poległych w walkach w dniu 12-14 maja strzelców. Wszyscy wstają. Na sali zapanowała głęboka cisza. Na twarzach obecnych maluje się wielkie wzruszenie. Komendant Główny daje znak — by usiedli, poczem zaznaczając, że odprawa niniejsza odbywa się na zasadzie calendarjum, odczytuje porządek odprawy i pouczenie, w jaki sposób, by nie tracić czasu nadarmo, mają być składane sprawozdania oraz stawiane pytania, poczem udziela głosu komendantom okręgów i sam. obwodów w porządku numeracji okręgów korpuśnych.

Sprawozdania z okręgów

OKRĘG WARSZAWSKI — ob. Ferencowicz.

Sprawozdanie swoje zaczyna, jak wszyscy, wreszcie następni k-danci od udziału strzelców w wypadkach majowych. W walkach warszawskich przyjęły udział oddziały obwodu Warszawa-miasto w liczbie 6-ciu z 800-ma strzelcami, część oddziałów obwodu Warszawa-powiat w liczbie 320 strzelców, oraz oddziały ochotnicze z tych obwodów sformowane z sympatyków i członków wspierających, w sile 6-ciu kompanij w liczbie 610 strzelców. Te siły użyto do akcji bojowej w Warszawie. Inne obwody i oddziały okręgu warszawskiego pełniły służbę dywersyjną, wewnętrzną i garnizonową. Oddziały bojowe miały broń pierwszorzędną, amunicji ilość dostateczną. Zaprowiantowane były tak samo, jak wojsko. Straty: 7-iu zabitych i 38 rannych, z tego w szpitalach leczyło się 14-tu. Straty materjalne — zdemolowana świetlica.

Po wypadkach — stan ideowy oddziałów bardzo dobry. Nastrój znacznie lepszy, niż przed wypadkami. Pęd organizacyjny taki, że go trzeba powstrzymywać, aby mieć możność opanowania nowych jednostek materjałem instruktorskim oraz zapewnić im jednolitość ideową. Wzrost liczebny okręgu ilustrują następujące dane. Stan oddziałów i strzelców w dniach:

1 stycznia 1926	— oddz.	92	— strzelców	3.133
1 marca	„	108	„	4.793
1 czerwca	„	220	„	8.000

z górą.

SAM. OBWÓD LUBLIN — ob. Lepieszkiewicz.

W dniu 12 maja, gdy doszła do Lublina wiadomość o wypadkach w Warszawie, została

zarządzona alarmowa zbiórka oddziału lubelskiego. Równocześnie rozesłano kurjerów do wszystkich oddziałów obwodu z rozkazami zarządzenia zbiórek alarmowych. Z sam. obw. Krasnystaw nawiązano łączność. Krasnystaw zmobilizował 300-u strzelców w Krasnymstawie i 200 strzelców w Gorzkowie. Broni nie mieli. W razie ewentualnego zamachu faszystowskiego w Lublinie, którego się spodziewano — broń miało dać wojsko. Siedmiu strzelców pojechało na ochotnika z 8 p. p. do Warszawy. Reszta pełniła służbę patrolową. Związek Strzelecki wziął czynny udział w urządzeniu wielkiej manifestacji na cześć Marszałka. Po wyjaśnieniu sytuacji w dniu 15 maja oddziały zdemobilizowano. Stan liczbowy obwodu po wypadkach podwoił się. Trzy oddziały przedtem nieczynne — reaktywowano. Zorganizowano powiat Lubartowski, który już kilka lat nie dawał znaku życia, oraz powiat Puławski, które dały 7 nowych oddziałów z 500-u ludźmi. W powiecie Lubelskim zgłosiło się 18 nowych miejscowości, w których pozakładano oddziały strzeleckie.

Stan liczebny obwodu w czasie mobilizacji był: miasto Lublin — 70 strzelców — inne oddziały obwodu 250 strzelców. Liczby te można było zwiększyć do 2.000 ludzi, którzy stali w pogotowiu i w razie potrzeby zostaliby wcieleni do szeregów Związku Strzeleckiego. W czasie wypadków majowych Zarząd Okręgu wydał odezwę, która w wielkiej ilości została rozrzucona na terenie okręgu, treści następującej:

OBYWATELE!

Spontaniczny odruch całego Narodu, żądającego moralnego uzdrowienia stosunków w Polsce, przejawił się w Warszawie w czasie wydarzeń majowych które głośnem echem odezwały się w całym kraju, poruszając wszędzie sumienie obywateli! Cena serdecznej krwi bratniej, którą Polska zapłaciła za ten protest: Czynu, jest niezmiernie wielka; dla tego też winniśmy czuwać, aby krew ta nie poszła na marne, lecz oby się stała posiewem moralnego i politycznego odrodzenia Polski!

Dziś zatem Polska potrzebuje obywateli świadomych, silnych duchem twórczym i zdrowych fizycznie. Dziś, kiedy część społeczeństwa łamie się i upada, jest koniecznością i nakazem chwili zwrócić baczną uwagę na wychowania młodego pokolenia, aby z hasłem moralnego odrodzenia Polski poszło ono pod naszym strzeleckim sztandarem, spełniając szczytną rolę siewców i krzewicieli wielkiej Idei polskiej demokracji!

OBYWATELE!

Wzywamy Was, abyście stanęli w szeregach Związku Strzeleckiego, wierni duchowemu rozkazowi Komendanta Piłsudskiego, którego kochamy i szanujemy, a który przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować i dochodzić, składając wszystko na ołtarzu Ojczyzny, którą wyprowadził z mroków niewoli...

Niech nie będzie wśród Was obojętnych na sprawy własnego Państwa! Nie zrażajcie się przeciwnościami, lecz mężnie je zwalczajcie,

bo wrogowie jawni czy ukryci Związku Strzeleckiego — to wrogowie Państwa i jego mocy, to wrogowie Konstytucji, wrogowie waszych praw społecznych i swobód obywatelskich, a zwolennicy Związku Strzeleckiego — to uświadomione narodowo i państwowo społeczeństwo, to obrońcy odrodzonej Ojczyzny.

Starsi wiekiem — młodzież strzelecka czeka na Was! Młodzieży — pomnażaj szeregi strzeleckie!

Bo strzelcy — to bojownicy i żołnierze Jutra, to przyszłość Narodu i ostoja Państwa!

Zarząd Związku Strzeleckiego
Okręgu Lubelskiego

SAM. OBWÓD ZAMOŚĆ — ob. Michalczak.

Stan liczebny obwodu przed wypadkami wynosił 540 strzelców ćwiczących. Na wiadomość o wypadkach zmobilizowano Zamość oraz najbliższe oddziały obwodu w liczbie 250 strzelców. Łącznie zaś ze Związkiem Legjonistów i P. O. W. stan bojowy Zw. Strzeleckiego wynosił 850 ludzi zmobilizowanych. Siłami temi szachowano wrogie grupy w powiecie Zamoyskim, Tomaszowskim, Biłgorajskim, oraz władze administracyjne, które są wrogo usposobione do Marszałka Piłsudskiego. Zadaniem oddziałów strzeleckich było przeszkodzić przejazdowi wojsk gen. Sikorskiego, wysłanych na pomoc rządowi, oraz uniemożliwić wyjazd jednemu z pułków rządowych, który na skutek zdecydowanej postawy i ruchów strzelców ogłosił neutralność. Ulegając terorowi Związku Strzeleckiego, policja i władze administracyjne zgłosiły akces do Marszałka Piłsudskiego. Broni oddziały nie posiadały, ale w razie potrzeby — mogły dostać od wojska — wiernego Marszałkowi Piłsudskiemu.

Szybkość mobilizacyjna obwodu była rekordowa. Jeden z oddziałów został powiadomiony przez kurjera, zmobilizowany przymaszerował 14 kilometrów do Zamościa, zużywając na te wszystkie czynności tylko 3 godziny czasu.

Pogotowie trwało do 16 maja. Rozrost organizacji po wypadkach jest tak wielki, że obwód musi specjalny plan opracować, aby ująć w karby organizacyjne i zasymilować ideowo zgłaszających się setkami ochotników. Wzrost liczbny członków w obwodzie przedstawia się jak następuje:

Pow. Zamoyski — 3.000 ludzi, pow. Tomaszowski — 2.000 ludzi i pow. Biłgorajski — 2.000 ludzi — razem więc 7.000 strzelców, czyli liczba wzrosła trzynastokrotnie.

SAM. OBWÓD HRUBIESZÓW — obyw. Chwetczyk.

Wiadomość o wypadkach warszawskich doszła do Hrubieszowa dopiero 13 maja. Cały obwód liczący 280 strzelców został zmobilizowany. Stosunek władz administracyjnych zdecydowanie wrogi. Komendant obwodu ob. Świdziński był intensywnie inwigilowany. Starostwa strzegł 2 pułk strzelców konnych. To rozzuchwaliło starostę i jego urzędników, którzy przychodzili do strzelców, proponując Zw. Strzeleckiemu ironicznie, by ich „teraz aresztowali". Na to otrzymali odpowiedź, że aresztowanie starosty narazie nie leży w planie Związku Strzeleckiego. Natomiast jeśli zajdzie potrzeba, to zostaną aresztowani przez to samo wojsko, które ich obecnie strzeże. Ten argument podziałał uspakajająco na p. starostę, który odtąd nie czuł się tak pewnym siebie.

Demobilizacja nastąpiła po likwidacji wypadków warszawskich. Rozrost organizacji jest tak wielki, że w tej chwili nawet w przybliżeniu obliczyć się nie da.

OKRĘG WILEŃSKI — ob. Młodkowski.

Okręg Wileński na wieść o wypadkach warszawskich znalazł się w trudnej sytuacji mobilizacyjnej. Odległość oddziałów Związku Strzeleckiego od Wilna i od linji kolejowej, i trudności komunikacyjne zmusiły Komendę Okręgu do przeprowadzenia mobilizacji przy pomocy kurjerów. Brak funduszów, a zwłaszcza brak żelaznego kapitału mobilizacyjnego również utrudniał przeprowdzenaie planowej mobilizacji. Mimo tych trudności w szybkim czasie udało się zmobilizować Wilno, oraz obwody Wileńsko-Trocki, Święciański i Oszmiański. W Wilnie zmobilizowano 520 strzelców, w Święcianach 70, w obw. Wileńsko-Trockim 450 strzelców.

Broń otrzymano od wojska. Obok gotowości bojowej, która była celem mobilizacji — oddziały pełniły służbę przy ochronie pogranicza litewskiego, aby zabezpieczyć Polskę od ewentualnego wtargnięcia wojsk litewskich.

Demobilizacja nastąpiła w dniu 15 maja.

Ruch w kierunku rozrostu organizacji jest bardzo duży i nie da nię jeszcze ściśle obliczyć. Obliczenia prowizoryczne wskazują w tej chwili przyrost o 50 procent. Przyrost ten jednak wzmaga się bez przerwy.

SAM. OBWÓD LIDA — ob. Grablis.

Komenda S. Obwodu Lida mobilizacji zarządzać nie potrzebowała, ponieważ mobilizacja sama się zrobiła. Na wiadomość o wypadkach warszawskich wszyscy strzelcy samorzutnie zgłosili się do swych komend zaraz w pierwszej chwili, utrzymując zbrojne pogotowie, gotowi każdej chwili do akcji. Czekano tylko na rozkazy.

Równocześnie ze Związkiem Strzeleckim zarządził zbiórkę alarmową „Sokół". Przed szeregami sokolemi przechadzając się ich naczelnik, miał przemowę, zwróconą przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, którą zakończył okrzykiem: **„Hajda na Starego!"**. Młodzież sokola, na okrzyk ten odpowiedziała: **„Hajda na Starego, niech żyje Piłsudski!"** — akcentując przytem, że „Starym" dla niej jest — b. Prezydent Wojciechowski.

Rozrost organizacji jest b. duży i nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć. Najwięcej pocieszającem dla stosunków w Lidzkiem jest zjawisko, że obok kół robotniczo-włościańskich, które do tej pory stanowiły główną podstawę organizacji, zgłasza się wielka ilość inteligencji, między którą przeważa element nauczycielstwa szkół powszechnych. To daje rękojmię, że nowy element, który masowo napłynął do szeregów Związku Strzeleckiego łatwiej będzie opanować i zespolić ze Związkiem pod względem ideologicznym.

OKRĘG ŁÓDZKI — ob. Piątkowski.

Stan organizacji w dniu 12 maja r. b. na terenie okręgu łódzkiego wynosił 82 oddziały z 4.300 członkami ćwiczącymi. Mobilizację przeprowadzono za pośrednictwem kurjerów, lub też samorzutnie. Obwód Częstochowski zmobilizował na terenie Częstochowy 1.400 strzelców, oraz na terenie powiatu 1.300 strzelców. Siła zbrojna obwodu Częstochowskiego wraz z ochotnikami wynosiła 5.000 ludzi. Łódź-miasto oraz Łódź-powiat zmobilizowały 1.100 strzelców i 800 ochotników. Tomaszów Mazowiecki — 1.300 ludzi, obwód Radomsko — 2.000 ludzi, Skierniewice — 300 ludzi, z reszty obwodów niema jeszcze ścisłych danych statystycznych. Przy mobilizacji zwracano główną uwagę na obwody, znajdujące się w pobliżu linji kolejowej, gdzie trzeba było przeszkodzić transportom wojsk idących na pomoc rządowi oraz ułatwić przejazd wojsk jadących na pomoc Marszałkowi Piłsudskiemu. Wskutek tego obwód Wieluń, ze względu na odległość od kolei nie był mobilizowany. Również nie mobilizowano obwodów wiejskich. Obwód Kutno w akcji udziału brać nie mógł, ze względu na wielką ilość wojsk poznańskich oraz przybyłych z dzielnicy poznańskiej faszystów, którzy kwaterowali w Kutnie.

Przy pomocy zmobilizowanych oddziałów, uzbrjonych przez wojsko, obsadzono dworce i linje kolejowe. W Częstochowie zatrzymano transporty, wiozące dywizję podhalańską gen Galicy w sile 4-ch pułków piechoty, puł-

ku jazdy i pułku artylerji polowej. Dworce kolejowe: Częstochowa, Radomsko, Piotrków, Koluszki i Skierniewice, jak również linje kolejowe obsadzone były przez strzelców. Na linji Kalisz—Łowicz wysadzono mosty i zabrano zwrotnice. Odznaczyły się przy tem oddziały kolejowe Zw. Strzeleckiego. Na skutek przerwania komunikacji na tej linji, — pułki poznańskie wraz z faszystami z Poznania zmuszone były zatrzymać się w Kutnie. Jeden z pułków skierowano przez Łódź. Ustawione wzdłuż linji kolejowej oddziały strzeleckie zdecydowały się wydać mu bitwę, zatrzymując pociąg na linji. Pułk ten, załadowany do pociągów, zajechał do miejsca, gdzie bataljony strzeleckie miały go ostrzeliwać, ze śpiewem Czerwonego Sztandaru. Po zatrzymaniu pociągu, okazało się, że pułk nie znając „Pierwszej Brygady" — śpiewał „Czerwony Sztandar", aby dać znać przygotowanym do walki strzelcom, że nie zamierza wystąpić po stronie rządu. Decyzję tę powziął na skutek propagandy strzelców na poprzednich stacjach, gdzie poinformowano go, że w Warszawie niema rewolucji komunistycznej, jedynie Marszałek Piłsudski wystąpił zbrojnie przeciwko złodziejom, którzy rozkradali Polskę. Pułk ten został zatrzymany i do Warszawy nie pojechał.

Związek Strzelecki w Skierniewicach po objęciu dworca kolejowego w sile 150 strzelców — decydował o przejeździe lub powstrzymaniu transportów wojskowych. Rozeszła się pogłoska, iż dworzec w Skierniewicach jest obsadzony przez 15.000 strzelców. Pogłoska ta znalazła wiarę nietylko wśród miejscowej ludności, ale wśród pułków poznańskich, które wobec tego nie kierowały transportów na pomoc rządowi przez Skierniewice. Most między Skierniewicami a Żyrardowem był obsadzony przez wojska rządowe. Doborowy bataljon wojska idący na pomoc Marszałkowi Piłsudskiemu z Łodzi od Koluszek do Grodziska przejechał w pełnym pędzie, przepuszczany przez strzelców. Wojska rządowe, pilnujące mostu za Skierniewicami, nim się zorjentowały kto jedzie — pociąg już przejechał przez most i był poza strefą niebezpieczeństwa. Bufory i stopnie tego pociągu od Grodziska i Milanówka — formalnie oblepione były strzelcami, którzy „zdezerterowali" ze swych oddziałów, pełniących służbę wywiadowczą i patrolową na front bojowy w Warszawie.

Po przejściu tego pociągu zniszczono tory i powysadzano mosty na linji Piotrków—Koluszki. Odznaczył się przytem obwód Tomaszów Mazowiecki.

Po wypadkch majowych wzrost organizacji przybrał rozmiary, których okręg łódzki nie może opanować. Do dnia 5 czerwca przybyło 37 nowych oddziałów, nie licząc wzrastającej liczby członków w oddziałach starych.

W wielu wypadkach policja państwowa, na rozkaz swych komendantów robi spisy młodzieży, wpisującej się do oddziałów strzeleckich, w celu steroryzowania jej i zaniechania żywiołowego napływu do szeregów Związku Strzeleckiego. Zapytywana, co w takim wypadku czynić należy, Komenda Okręgu poleciła poczynić spisy policjantów i komendantów policji, dokonywujących te spisy, w celu przesłania ich do Centrali w Warszawie.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI — ob. Bobek.

Na wieść o wypadkach warszawskich wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego w liczbie 30-u zostały zmobilizowane w sile 2.000 strzelców, opasując pierścieniem stolicę Śląska — Katowice. Do dyspozycji i pod rozkazy Związku Strzeleckiego oddały się: Związek Metalowców, liczący 20.000 ludzi, Komitety Bezrobotnych, liczące 75.000 ludzi i Związek Kolejarzy, oddając wszystkie linje kolejowe w ręce Związku Strzeleckiego.

Wojewoda śląski Bilski wysłał dwie kompanje policji państwowej na pomoc rządowi, zaś w Katowicach, jako przeciwwagę Związkowi Strzeleckiemu usiłował uzbroić Monarchistów, Hallerczyków i Sokołów pod pretekstem powołania ich do współudziału w utrzymaniu porządku publicznego. Przywódców Związku Strzeleckiego, oraz związków zawodowych, którzy oddali się pod rozkazy Strzelca, poddał ścisłej inwigilacji i nosił się z zamiarem aresztowania ich. Zmobilizowane oddziały Związku Strzeleckiego miały za zadanie tworzyć przeciwwagę Monarchistom, Hallerczykom i Sokołom, a gdy nie pozwolono wojewodzie na uzbrojenie ich — oddziałom tym powierzono strzeżenie granicy w razie prób wkroczenia niemieckich organizacyj orgeschowych z niemieckiej części Śląska. Łączność z obwodem Sosnowieckim, rozporządzającym blizko tysiącem zmobilizowanych strzelców zachowano jaknajściślejszą i ustalono, w razie ruchów bojowych wspólną akcję.

Do Katowic przyjechał gen. Szeptycki, któremu rząd powierzył naczelne dowództwo nad wojskami rządowemi. Gen. Szeptycki po przyjeździe na Śląsk był bardzo pewny siebie. Liczył na dywizję gen. Wróblewskiego w Częstochowie, miał w swoim ręku dywizję gen. Galicy z Podhala, wojska gen. Kulińskiego z D. O. K. Kraków i dywizję śląską gen. Zająca, którą chciał również wysłać na Warszawę. Stały telefoniczny kontakt z Poznaniem.

gdzie obiecywano mu pułki poznańskie i pomorskie z niezliczoną liczbą faszystów — różowo usposabiały gen. Szeptyckiego. Jeden dzień jednak pobytu w Katowicach — przyniósł mu same rozczarowania. Gen Wróblewski z Częstochowy pozostał wierny Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na nalegania gen. Szeptyckiego, przyłączenia się do wojsk rządowych w końcu odmówił rozmowy przez dyżurnego ordynansa. Gen. Galica wprawdzie pozostał mu wierny, ale jego dywizja śpiewała „Pierwszą Brygadę“ i wznosiła okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Gen. Szeptycki nie wiedział zdaje się jeszcze o tem, i zdaje się nie wiedział o tem i gen. Galica, że jego pułk artylerji polowej — miał amunicję do artylerji ciężkiej, o czem jednakże wiedział Związek Strzelecki. Śląska dywizja gen. Zająca wprawdzie mogła być każdej chwili wysłana na pomoc rządowi do Warszawy, mając w swym składzie olbrzymią większość wiernych rządowi oficerów, ale jeden z oficerów, wiernych Marszałkowi Piłsudskiemu uprzedział gen. Zająca, że nie ręczy za życie oficerów, którzy pojadą przeciwko Marszałkowi, z rąk własnych podoficerów i żołnierzy. Równocześnie dumnym hrabią i generałem broni poczęli rządzić z Poznania różni panowie Osieccy, którzy nie żałowali mu instrukcyj i dyspozycyj, wnikających w najdrobniejsze szczegóły jego zarządzeń, jako naczelnego wodza, nie dając mu uprzednio wyraźnej na to stanowisko nominacji, mimo, że p. generał bardzo energicznie tego żądał. Meldunki zaś przychodzące z nad granicy o ruchach orgeschu, oraz połączenie się Związku Powstańców ze Związkiem Strzeleckim, skłoniły gen. Szeptyckiego do ograniczenia się do „pilnowania granicy“.

Tymczasem Marszałek Piłsudski zdobył Belweder i zmusił Prezydenta i rząd do ustąpienia.

Rozrost organizacji, jak wszędzie tak i na Śląsku po wypadkach majowych był żywiołowy. Obok rozrostu stanu liczbowego starych oddziałów, w ciągu dwu tygodni powstało 17 oddziałów nowych, co razem czyni wzrost liczbowy okręgu zgórą o 100 procent.

OKRĘG KRAKOWSKI — ob. Jabłoński.

Mobilizacja okręgu została urządzona natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadkach warszawskich. Zarządzono ostre pogotowie w obwodach i oddziałach — Kraków, Wieliczka, Bochnia, Prokocim, Wadowice, w liczbie około 400 członków. Obwód Sosnowiec przeprowadził mobilizację samodzielnie na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego w liczbie 17 oddziałów i 756 strzelców i opracował wspólny plan ewentualnej akcji z okręgiem Górnośląskim. Tarnów zameldował, że będzie działał łącznie ze Zw. Legjonistów i P. P. S. Pogotowie trwało jeszcze dwa dni po ukończeniu akcji bojowej w Warszawie. Wadowice uzbroiły się w kilkadziesiąt karabinów i kilkanaście skrzyń amunicji, zarekwirowanych jednemu z pułków, jadących na pomoc rządowi. Oddziały krakowskie w razie potrzeby miały otrzymać broń od wojska.

Rozrostu organizacji nie da się jeszcze dziś obliczyć.

OKRĘG LWOWSKI — ob. Mokrzycki.

Wszystkie obwody Zw. Strzeleckiego zostały zmobilizowane. Zw. Legjonistów i związki zawodowe przyłączyły się do Związku Strzeleckiego. Lwów zmobilizował 1.000 strzelców i 3.00 ochotników, Borysław — 500 strzelców, Drohobycz — 200, Złoczów — 200, Tarnopol — 300, Czortków 3.600.

Gen. Sikorski, aczkolwiek buńczucznie twierdził, że każdej chwili na czele 39 pułków może wystąpić przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu i zgnieść go, to jednak na terenie swego D.O.K. nie był pewnym ani jednego pułku, zaś siedem pułków wyraźnie oświadczyło się za Marszałkiem. Związek Strzelecki urządził we Lwowie trzy wielkie manifestacje na cześć Marszałka, w których każdorazowo przyjmowało udział 25—30.000 uczestników. Nastrój wśród manifestantów był zdecydowanie bojowy, że trzeba było użyć całego wpływu, aby nie dopuścić do poważnych i daleko idących ekscesów i niespodzianek.

Wiece i manifestacje faszystowskie były rozbijane. W jednej z walk faszyści mieli 20 rannych — strzelcy zaś 2-ch rannych. Ogólne straty w walkach z faszystami wynosiły 20 i kilku faszystów ciężko rannych, liczba lżej rannych nieznana, strzelców — 2-ch ciężko rannych i kilkunastu lżej rannych. Wszystkie starcia skończyły się zdecydowaną klęską i ucieczką faszystów.

Linja kolejowa na całym terenie okręgu przez oddziały kolejowe Związku Strzeleckiego była w naszych rękach.

Rozrostu organizacji dziś nie da się jeszcze obliczyć.

PODOKRĘG KALISZ — ob. Wilczyński.

Komendant Główny ob. K. Kierzkowski przed zabraniem głosu przez ob. Wilczyńskiego komunikuję, że z podokręgu Kalisz są obecni na odprawie dwaj komendanci z Poznańskiego, a mianowicie z Ostrowia i Gniezna. Wobec tego, że Wielkopolska i Pomorze, do których dostęp prac Związku Strzeleckie-

go był dotychczas zamknięty, masowo tworzy obecnie oddziały strzeleckie, proponuje serdecznie powitać przybyłych komendantów, którzy symbolizują zlanie się ideowe Wielkopolski i Pomorza z resztą Polski w duchu idei państwowej, którą nakreślił nam nasz Wódz Marszałek Piłsudski.

Wszyscy obecni wstają, gotując im burzliwą i entuzjastyczną owację. Zapał, jaki udzielił się na sali z okazji zbliżenia się Wielkopolski — przypominał zapał i radość, jaka panuje w armji po wielkiej wygranej bitwie.

Po skończonych owacjach zabiera głos ob. Wilczyński, który w dalszym ciągu zdaje sprawozdanie. Oddziały podokręgu wszystkie zostały zmobilizowane i otrzymały rozkazy co mają robić. O akcji bojowej nie było mowy, ze względu na pułki poznańskie. W razie potrzeby miały się cofać na Łódź. Związek Strzelecki wydał odezwę, pod którą podpisało się dwadzieścia kilka stowarzyszeń, wypowiadających się za Marszałkiem Piłsudskim. Starosta kaliski zakazał kolportarzu tej odezwy — została ona jednak rozkolportowaną szeroko wbrew zakazowi starosty.

Wzrostu liczebnego podokręgu nie da się jeszcze obliczyć. Obwód Słupecki wzrósł do 2000 ludzi, Kalisz z 2-ch oddziałów z 80-ma strzelcami wzrósł do 6-ciu oddziałów z 575 strzelcami. Ten sam stosunek jest mniej więcej na terenie całego podokręgu.

Upadek Związku Powstańców i Wojaków daje się zauważyć na całym terenie podokręgu. Członkowie ich masowo przechodzą do Związku Strzeleckiego.

SAM. OKRĘG LIPNO — ob. Turant.

Stan liczebny z obwodu wynosił 11 oddziałów, zatwierdzonych z 480 strzelcami.

Z tego oddział w Lipnie liczył 200 strzelców. Zmobilizowano tylko oddział lipnowski, w oczekiwaniu na rozkazy, co do dalszej akcji. Nawiązano kontakt z Włocławkiem, który zdążył się z komunikować z Warszawą i był zorjentowany w sytuacji.

Rozrostu organizacji po wypadkach obliczyć jeszcze nie można było.

OKRĘG BRZEŚĆ n/B. — ob. Frydrychowicz.

Okręg w dniu wybuchu liczył 40 oddziałów z 2.000 strzelców. Brześć zmobilizował 1.000 ludzi, obwód Łuków do 500, Iwacewicze zmobilizowane chciały jechać do Warszawy, jednak brak łączności i rozkazów — zatrzymał je na miejscu. Inne obwody przeprowadziły mobilizację, jednak cyfry zmobilizowanych dotąd nie nadeszły. Czekano na rozkazy. Wiadomość o zwycięstwie Marszałka była hasłem do demobilizacji.

Przyrostu organizacji, wobec trudnych warunków łączności nie dało się obliczyć.

OKRĘG KIELECKI — ob. Niemiec z Jędrzejowa.

Obwód Jędrzejów zmobilizował wszystkie oddziały w sile 500 strzelców, koncentrując je w 3-ch punktach, z czego jednym z nich był Jędrzejów, dwa zaś ze względu na dogodniejsze warunki w dwuch wsiach pod Jędrzejowem. Ludność wiejska z własnej ochoty podjęła się i wyżywiła wszystkich strzelców. Broń w razie potrzeby można było mieć w dostatecznej ilości. Czekano na rozkazy z Warszawy.

Po demobilizacji — rozrost oddziałów starych i przyrost nowych przekroczył kilkakrotnie dotychczasowy stan. Obliczeń jeszcze zrobić nie zdołano.

Obwód kielecki mobilizacji nie przeprowadził. Oddziały jednak były w pogotowiu. W Kielcach oprócz Zw. Strzeleckiego zgłosili się do szeregów Związku — Legjoniści i P.P.S. w liczbie 800 ludzi.

Zwycięstwo Marszałka spowodowało demobilizację.

Przyrostu również obliczyć się nie da.

OKRĘG PRZEMYŚL — ob. Jastrzębski.

Zmobilizowano Przemyśl w liczbie 200 strzelców i 500 ochotników, w Dobromilu 100 strzelców. Zmobilizowane oddziały miały ściśle wyznaczoną rolę w razie akcji wojennej w kraju. Zadanie to zostało dla nich wypracowane przez wojsko.

Rozrost organizacji duży na terenie całego obwodu. W Przemyślu istnieje już 5 oddziałów z 1000 strzelców, wobec 200 poprzednio, oraz tworzy się 3 nowe oddziały.

S. OBWÓD STRYJ — ob. Toethelmajer.

Odział w Stryju zmobilizował się i obsadził dworzec kolejowy. Obserwowano ruchy wojsk i meldowano komendzie okręgu we Lwowie.

Po wypadkach oddział się podwoił.

*

Referaty.

Po krótkiej przerwie komendant główny udzielił głosu ob. **red. Stpiczyńskiemu,** który wygłosił referat o przełomie majowym i wypływających z niego wnioskach na przyszłość. W referacie swym red. Stpiczyński charakteryzując czyn Marszałka Piłsudskiego jako Wodza i Męża Stanu, zcharakteryzował rolę Marszałka jako wielkiego wychowawcę narodu. Nawiązując do zadań na przyszłość twierdzi, że rozpoczyna się nowy okres pracy. W pracy tej nie może ponosić nikogo tempera-

ment, bo życie nasuwa nam ważne problemy do rozwiązania. Spokój i mrówcza praca, jakiej wymaga od nas chwila obecna, nie znaczy, byśmy musieli godzić się ze złem, które przenika dotąd nasze życie publiczne, jak to niektórzy sobie tłumaczą. Lepiej dać dziesięciu łajdakom w pysk, niżeli jednemu podać rękę. Związek Strzelecki dowiódł, że umie walczyć, zdając w czasie politycznych dni majowych całkowicie egzamin, dowiódł, że umie pracować, skoro swą pracą wydobył ze społeczeństwa siły, które tak skutecznie umiał użyć w wielkich chwilach dla Polski. Dziś stoi wobec nowego wielkiego zadania pracy dla państwa. Zdrowa część społeczeństwa, która rozumie cele i zadania przełomu, z pełną ufnością patrzy na Związek Strzelecki, że i to zadanie, jakie stoi przed nim obecnie spełnić potrafi.

Po referacie ob. Stpiczyńskiego uczestnicy odprawy w liczbie 150 osób udali się na wspólny obiad do restauracji Express. Humor i nastrój był znakomity. Pierwsza Brygada i pieśni legjonowe ściągnęły tłumy publiczności, która z ulicy przyglądała się przez otwarte okna wielkiej werandy restauracyjnej szarżom strzeleckim, których w takiej liczbie skupionych w jednym miejscu nie widziała dotąd. Obiad zakończono dwukrotną owacją dla komendanta głównego ob. K. Kierzkowskiego. I chociaż nie było wódki ani wina, humor i zapał dopisywał wszystkim, boć strzelcy podniet nie potrzebują szukać w alkoholu.

OBRADY POPOŁUDNIOWE

Referat komendanta głównego.

Komendant główny ob. Kierzkowski poruszył cały szereg zadań dotyczących powrotu Związku Strzeleckiego do normalnej pracy przysposobienia wojskowego.

Łączność między komendami jest jednym z najważniejszych zadań pracy Związku Strzeleckiego. Łączność ma znaczenie nietylko wewnętrzne dla organizacji, zwiększa jej zdolność mobilizacyjną oraz staje się najlepszym czynnikiem informacyjnym. Na Związek Strzelecki zwrócone są teraz oczy społeczeństwa, które uważa go również za najlepsze źródło informacyjne. Związek Strzelecki i tę rolę spełnić powinien, bacząc, aby te informacje stały się równocześnie środkiem wychowawczym w odniesieniu do społeczeństwa.

Rozrost organizacji wymaga ściślejszego zespolenia się w pracy komendantów ze swemi zarządami. Zwiększoną siłę liczbową należy związać mocno z organizacją i zespolić z nią ideowo. Równocześnie bacznie uważać należy na tych co przyszli, gdyż między nimi jeśli jeszcze nie dziś, to w niedalekiej przyszłości mogą się znaleść ludzie, którzy do szeregów naszych przyjdą z innemi zamiarami, aniżeli te, które są celem naszych prac. Komendanci są pilonem organizacji. Stykają się oni ze strzelcami więcej, aniżeli ktokolwiek bądź z zarządu, najlepiej znają podwładnych sobie strzelców, i są pierwszymi ich wychowawcami. Zgranie się komendantów ze sobą będzie równoznaczne ze zgraniem się całej organizacji. Bezwzględna lojalność dla rozkazów Komendy Głównej i nie wszczynanie żadnej akcji na własną rękę jest nieodzownym warunkiem naszej siły, bez którego poważnej roli w przyszłości odegrać byśmy nie mogli.

Aby ująć nowy element, który w takiej masie napłynął do nas — Komenda Główna rozbudowywuje się, tworząc 4 referaty, zadaniem których będą sprawy organizacyjne, inspekcyjne, wyszkoleniowe i sportowe. Do Związku Strzeleckiego zostaną odkomenderowani oficerowie rezerwy. Komendanci okręgów zostaną silniej jeszcze, niż dotąd związani z Komendą Główną. To są środki przy pomocy których należy ująć i zasymilizować nowych członków oraz nowopowstałe odziały.

Dla dalszego napływu trzeba zbudować kadrę instruktorską, bez której nie należy się rzucać na nowe tereny pracy.

Kursy instruktorskie. Obozów letnich, oprócz specjalnych dla hufców szkolnych i kobiet — w tym roku nie będzie. Natomiast będą dwa kursy specjalnie dla Związku Strzeleckiego, mianowicie: kurs strzelecki w Toruniu i kurs instruktorów wychowania fizycznego i sportu. Pierwszy obejmie przedewszystkiem prace w ośrodkach miejskich — drugi na wsi. Związek Strzelecki ma zapewnione przodujące stanowisko w przysposobieniu wojskowem. Niektóre organizacje o charakterze demokratycznym, które posiadały tytuł p. w. a mające w swem założeniu przedewszystkiem prace gospodarcze i kulturalno-oświatowe, zajmą się wyłącznie w swoim zakresie temi ostatniemi pracami, zaś przysposobienie wojskowe otrzymają w Związku Strzeleckim. Organizacje te liczą około 75000 członków. Pertraktacje z niemi toczą się i są już na ukończeniu.

Napływ zorganizowanych grup do Związku Strzeleckiego.

Szereg gniazd sokolich na terenie Rzeczypospolitej zgłasza grupowo swój akces do Związku Strzeleckiego. To samo czynią inne organizacje, mające tytuł p. w. a których zarządy wrogo odnoszą się do nas. Obok nich zgłaszają swe przystąpienie całe grupy wyznaniowe oraz t. zw. mniejszości narodowych, a mianowicie, marjawici, zwolennicy kościoła narodowego, ukraińcy, tatarzy i t. p. Stosunek

Związku Strzeleckiego do wszystkich tych grup nie może być innym, lecz tylko takim samym, jak stosunek państwa do obywateli. Związek Strzelecki nikomu nie zamyka wstępu do swoich szeregów, jeśli kandydat odpowiada wymogom statutowym oraz deklaracji ideowej. Przyjmowanie jednak nowych członków nie może się odbywać na zasadach grupowych, ani też nie mogą być tworzone z nich odrębne oddziały, lecz każdy nowy kandydat musi być przyjmowany indywidualnie, po złożeniu deklaracji i podpisaniu się na niej dwuch członków wprowadzających, którzy przyjmują za niego odpowiedzialność, odpowiada tym warunkom, jakie Związek Strzelecki stawia każdemu swojemu członkowi.

Prace konkretne. Calendarjum na rok 1926 obowiązuje nadal.

V Ogólopolskie Zawody Strzeleckie Związku Strzeleckiego odbędą się w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. Liczne obesłanie tych zawodów przez Związek Strzelecki ma ważne znaczenie w tym roku, gdyż obok pracy p. w. związane, z temi zawodami, będą więc one znaczenie moralne i przekonają społeczeństwo, że praca p. w. jest głównym naszym celem.

Marsz szlakiem kadrówki również w tym roku odbędzie się normalnie. Inowacją tegorocznego marszu będzie dopuszczenie do zawodów innych stowarzyszeń p. w. i sportowych, dla których Zarząd Główny ufunduje specjalną nagrodę przechodnią. Szlak kadrówki jest symbolicznym szlakiem pochodu naszej idei. Ideałem naszym winno być skupić na tym szlaku reprezentacje całego narodu. Udział innych stowarzyszeń w tym historycznym marszu jest pierwszym rozbiciem ściany, za którą w społeczeństwie kryła się obojętność dla naszej idei.

Sądząc z prowizorycznych obliczeń — dotąd jest zgłoszonych około 600 zawodników ze Zw. Strzeleckiego, co jest już trzykrotną liczbą w stosunku do roku poprzedniego. Mam nadzieję, że do dnia 6 sierpnia liczba ta zwiększy się jeszcze do tysiąca.

Wycieczka do państw bałtyckich. W czerwcu lub lipcu odbędzie się propagandowa wycieczka Związku Strzeleckiego do państw bałtyckich. Z początku do Estonji i Łotwy, a później do Finlandji. Wycieczka ta ma na celu wzajemne zapoznanie się z pracami przysposobienia wojskowego w tych państwach i Polsce, jak również i podkład ideologiczny. Zarówno my, jak i oni robią p. w. dla obrony swych granic przed wspólnym wrogiem. Niech więc obok informacji o naszych pracach p. w. dowiedzą się coś niecoś i o naszej ideologji i naszym programie ideowym, w którym wysunęliśmy wyraźnie i niedwuznacznie hasło: równych z równymi i wolnych z wolnymi. Niech się i z tym hasłem zapoznają bliżej.

III Narodowe Zawody Strzeleckie w tym roku miały być w Toruniu. Podobno mają się nie odbyć. Byłoby to dla nas wielką stratą. W Toruniu mamy już oddział Związku Strzeleckiego liczący 600 strzelców. Oddział ten jest taranem, którym będziemy rozbijać niechęć Pomorza do naszej organizacji. Urządzenie na tym terenie III Nar. Zaw. Strz. ułatwiłoby nam w znacznym stopniu tak dobrze zapoczątkowane zamierzenia.

Święto przysposobienia wojskowego. W jesieni wojsko szczególnie uroczyście przygotuje lokalne święta p. w. na terenie całej Rzeczypospolitej. Komendanci winni zwrócić baczną uwagę, aby Związek Strzelecki na świętach tych był reprezentowany nietylko co do liczby, lecz również i co do jakości. Winniśmy pobić rekordy we wszystkich konkursach, ażeby wykazać, że mamy istotnie prawo do tytułu organizacji przodującej w pracach przysposobienia wojskowego.

Referat p. ppłk. Anatola Minkowskiego. Z kolei komendant główny udziela głosu szefowi przysposobienia wojskowego M. S. Wojsk. p. ppłk. A. Minkowskiemu, który wita komendantów Związku Strzeleckiego z całej Polski na ich odprawie w wyjątkowych warunkach, wielkich wydarzeń dziejowych w Polsce. Chwile te są dla Związku Strzeleckiego i Armji tem donioślejsze, że czyn Armji i Związku Strzeleckiego związał te dwie części składowe zbrojnego Polski ramienia — po wieki. Staliśmy się wspólną siłą, na której cała przyszłość Polski budowana będzie. W nocy z 11 na 12 maja w kroczyliśmy w nową erę dla Polski i dla całego świata. Nuworisze, którzy do tej chwili rządzili Polską, wyrośli na krwi żołnierzy — tuczyli się oni tą krwią nietylko w Polsce, ale i na całym świecie. Polska staczała się w przepaść. Decyzją największego w Polsce Człowieka, a może i w nowoczesnym świecie, stanęliśmy do walki. Była to walka o istnienie lub zgubę Polski.

Świat współczesny zna dziś trzy próby wyzwolenia ludzkości z pod władzy nuworiszów: rosyjski bolszewizm, włoski faszyzm i polskie odrodzenie moralne. Dwa pierwsze systemy — są to systemy czerezwyczajek i panowanie bagnetów. System trzeci opiera się na narodzie. Naród zdrowy czerezwyczajek nie potrzebuje. Trzeba tylko wyrzucić z pośród niego łotrów i złodziei. Naród Polski złożył aż nadto dowodów, iż jest narodem zdrowym. Nawet w dzielnicach Poznańskiej i Pomorskiej, gdzie wiele pozorów jakoby zaprzeczało tej pawdzie z coraz większą siłą i mocą samodzielnych żywiołowych odruchów zrzuca

z siebie tę pleśń, która, jak się okazuje, cieniutką warstewką pokryła te dzielnice. To samo dzieje się na Śląsku. O tem, że tak jest, Was nie potrzebuję przekonywać.

Jaki podkład społeczny jest wśród tych trzech grup powojennych?

Bolszewizm uznaje tylko pracę fizyczną — depcząc intelektualną, choć w życiu praktycznem bez pracy tej we wszystkich tego życia przejawach obyć się bez niej nie może.

Faszyzm, w chwili marszu na Rzym — potęgę swoją opierał na związkach zawodowych, które miały być fundamentem i założeniem życia państwowego. Po zdobyciu Rzymu stały się one dla faszyzmu już niepotrzebne. Faszyzm władzę swą oparł na terorze czarnych koszul, reprezentujących brutalną przewagę fizyczną.

Linja ideowa Polski buduje przyszłość państwa na głębokiej wierze w naród polski, który według słów Wieszcza — odrodzenie moralne poniesie na cały świat.

W akcji bojowej pamiętnych dni brała udział armja i Zwiazek Strzelecki. Trzecim czynnikiem, który przyczynił się do zwycięstwa był Związek Zawodowy kolejowy, bez udziału którego zwycięstwo nasze odbyłoby się znacznie większym kosztem. Związki zawodowe do akcji bojowej nie zostały powołane. Marszałek Piłsudski rozpoczynając walkę, nikomu nie czynił żadnych obietnic, natomiast stawiał wszystkim największe wymagania. Nikt też, kto walczył u boku Marszałka, nie liczył na jakiekolwiek korzyści osobiste, czy też grupowe. Żadne ze stronnictw politycznych w pracy poprzedniej nie złożyło egzaminu dojrzałości. To też dalsze losy Polski na siłach tych stronnictw oprzeć się nie mogą. Zdrową myśl i zdrowe zasady do życia narodowego wniosły związki zawodowe i na tych związkach przedewszystkiem oprzeć się musi Polska przyszła. Podstawą odrodzenia moralnego musi być praca, wykonywana z punktu widzenia zbiorowości, a nie wyłącznie dla korzyści osobistej.

Walka Polski nie jest jeszcze skończona. Dzisiejsza Polska ma dwóch zaciekłych wrogów, którzy z jej istnieniem nigdy się nie zgodzą. Wrogami tymi jest faszyzm i komunizm. Odrodzenie moralne Polski to ich wróg największy, przy którym dla nich niema miejsca.

Decyzja wrogów jest już powzięta. Ze strony faszyzmu na walkę długo czekać nie będziemy. Dla tego przysposobienie wojskowe musi zaraz ruszyć z miejsca w pełnem tempie. Walkę przyjmiemy, a pięść przed duchem jak zawsze, tak i teraz ukorzyć się musi.

Związek Strzelecki zdał egzamin w całej pełni i jak dawniej tak i teraz współdziałać będzie z wojskiem, jakoteż wojsko stać będzie przy Związku Strzeleckim. Ale nie wolno mu nic zatracić ze swej moralnej wartości. Nawet liczebnie mniejszy — przedstawiać będzie większą wartość, jeśli pozostanie silny moralnie.

Ze strony wojska trudności nie napotka. I jeśli jeszcze czas pewien spotykać się będzie na gruncie lokalnym z temi trudnościmi, to zostaną one szybko i gruntownie usunięte. Dla ludzi, którzy pracy p. w. przeszkadzać będą — niema miejsca w armji (burzliwe oklaski).

Kierownictwo p. w. oddano dowódcom pułków, którzy za te prace są odpowiedzialni. Funkcje oficerów instrukcyjnych zostają zniesione.

Do świąt p. w., które w tym roku na terenie Polski będą miały uroczysty charakter, zostanie dostosowana odznaka państwowa, dla zwycięzców — złota, srebrna i bronzowa, mająca placet państwowy, a więc będzie ona odznaczeniem oficjalnem.

Zasadnicza linja prac p. w. jak ulgi, kursy specjalne, kadry t. zw. półzawodowe i t. p. zostaną nakreślone dopiero w jesieni. Narazie została przekreślona złożona w sejmie ustawa o p. w. i w. f., jako zlepek kompromisów (burzliwe oklaski) i opracowana ustawa ramowa, która została włączona do pełnomocnictw, jakich rząd zarządał od sejmu.

Linja Związku Strzeleckiego jest linją własną. Wchodzenie w związki ze stronnictwami politycznemi jest równoznaczne z wyrzeczeniem się tej własnej linji. Byłaby to już linja kombinowana. Jeśli Związek Strzelecki tej własnej linji i nadal się nie wyrzeknie w imię lokalnych kompromisów, wtedy może odegrać w państwie taką rolę, jaką mu z tytułu jego prac i siły przypada. (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Referat red. T. Czakiego.

Konstytucja była w Polsce martwą literą. Kłóciły się z nią ustawy sejmowe — zarządzenia rządowe, kłóciły się z jednym i drugim, niższe władze administracyjne przekreślały wszystko razem i rządziły pod natchnieniem stronnictw, przez które otrzymywały stanowiska. Sama konstytucja, jako rezultat kompromisu nie zadawalniała nikogo. Wypadki majowe przekreśliły ten stan rzeczy. To też rewolucja majowa jest głębokim przewrotem państwowym, jest zwycięstwem pierwiastku moralnego nad panoszącą się w Polsce nikczemnością. Państwo trzeba przebudować jeśli chce się je oprzeć na mocnych podstawach. Główną podstawą siły państwowej musi być praca, w najszerszym znaczeniu. Bezprogramowość życia państwowego w

dziedzinie socjalnej, wewnętrznej polityki, oświatowej, zagranicznej oraz obrony granic, musi być zastąpiona ścisłym i na daleką metę obliczonym programem państwowym.

Jaki jest ten program w szczegółach, Twórca dzisiejszego przewrotu — Marszałek Piłsudski nam nie powiedział. Ale czy potrzebował mówić? Marszałek sam — jest dla nas programem — nakreślał On go Narodowi jeszcze u schyłku poprzedniego stulecia, wszystkie jego czyny szły konsekwentnie po linji tego programu.

Nasze deklaracja ideowa jest dla nas tym programem. Daje nam go ona w ogólnych, ale wyraźnych rzutach, a w jakiej kolejności zostanie on wykonany, będzie już rzeczą rządu, który wyłonił czyn Marszałka. Naszą rzeczą jest przyjąć czynny udział w jego realizacji — w tym porządku, w jakim on będzie nam podawany.

Związek Strzelecki jako organizacja p. w. nie może porzucić swych prac dla realizacji szerszych dziedzin życia państwowego, ale musi z niemi współdziałać. W tym celu powołano do życia oddzielną instytucję, złożoną z trzech stowarzyszeń p. w., a mianowicie Związku Strzeleckiego, Związku Powstańców Śląskich i Związku Osadników, która tę rolę wzięła na siebie. Instytucją tą jest **Związek Naprawy Rzeczypospolitej.** Związek ten buduje sieć organizacyjną na całym terenie Polski, a w pracy swej opierać się będzie o te wszystkie siły społeczne, które są żywemi siłami Polski i które w każdej z wytkniętych dziedzin naszego programu mają coś do powiedzenia. Przez te siły, ujęte w związkach zawodowych oraz stowarzyszeniach społecznych i gospodarczych, z realizacją tego programu współdziałać należy oraz przeprowadzać uświadomienie całego społeczeństwa o istocie i znaczeniu dokonywanych reform i pociągać je do współpracy.

Czyny nasze musimy przeciwstawić demagogji i licytacji haseł, oraz w społeczeństwie wytworzyć zrozumienie, że na czynach twórczych, a nie na hasłach lub wystąpieniach burzących warsztaty pracy i produkcji — przyszłość Polski oprzeć się może. Gdy społeczeństwo tę ideę zrozumie, wtedy przyszły prawodawca ujmie te fakty w obowiązujące ustawy i odrodzone na takich warunkach państwo przekaże dalszym pokoleniom.

Referat ob. S. Kudelskiej.

Wyciągając praktyczne wnioski z programów, narzuconych w ogólnych rzutach przez poprzednich referentów — stwierdza, że praca kulturalno - oświatowa, zwłaszcza wobec rozrostu organizacji wysuwa się dziś na plan pierwszy. Wychowanie obywatela - żołnierza, stworzenie szkoły społecznej, w której szacunek dla świata pracy zajmował by naczelne miejsce, wykuwanie wartości moralnych w strzelcach — jest w wysokim stopniu zadaniem, jakie stoi przed pracą kulturalno-

---

JULJUSZ WIRSKI.

ZBUNTOWANY

Jerzy siedział przy stole wpatrzony uparcie w talerzyk po deserze, jakdyby nic ciekawszego nie było w tej chwili pod słońcem. Samowar szumiał resztką pary, elektryczność paliła się jasno, drażniąco pachniał dym drogiego cygara papy. Ten papa, człowiek czterdziesto kilko letni, był zresztą najdroższym człowiekiem na świecie, szczupły, wysoki, zawsze starannie wygolony, dyskretnie siwiejący, mówił tylko półgłosem i zawsze rzeczy bardzo rozumne. Jerzego niekiedy przerażał poprostu rozum papy. Wszystko wiedział, wszystko potrafił wytłumaczyć! Nie było kwestji, którejby nie wyjaśnił i nie było na świecie dylematu, któregoby zawiłych splotów nie rozwiązał. Ale Jerzy ubóstwiał ojca, mając w nim najtroskliwszego opiekuna i przyjaciela. Jako student drugiego semestru prawa, rozumiał i pojmował doskonale, że przecież dzięki temu właśnie papie doszedł spokojnie do uniwersytetu, ani razu nie zaznawszy biedy i braków, tak hojnie udzielanych przez życie jego uboższym kolegom. A jednak... dzisiejsza rozmowa z ojcem przygniotła w nim młodą radość, padła jakby nieuchwytnym cieniem na ufną duszę. Siedział oto wpatrzony uparcie w spodek, skrobiąc jego dno małą srebrną łyżeczką i milczał. Zaś pan Landrowicz, właściciel perfumerji, tudzież czteropiętrowej kamienicy, głosem spokojnym, łagodnym a nawet wytwornym ciągnął swoją rzecz, puszczając raz po raz misterne kółka dymu drogiego cygara:

— Nie żeby ci zrobić przykrość, ale dla twojego dobra pragnę, abyś opuścił uniwersytet warszawski i przeniósł się do Oxfordu, albo Cambridge. Panuje tutaj atmosfera nerwowego rozdrażnienia i napięcia, która nie pozwala na korzystne odbywanie studjów. Przytem, — tu papa Landrowicz spojrzał ostro na syna, — wpływ twoich kolegów zaczyna mi się nie podobać!

oświatową w Związku Strzeleckim. W tym celu trzeba szybko rozbudować aparat referentów kulturalno - oświatowych, oraz wciągnąć jaknajwięcej oświatowców do pracy. Sejmikom trzeba stawiać żądania, by tworzyły referaty oświaty pozoszkalnej w porozumieniu ze stowarzyszeniami społecznemi. Ruch spółdzielczy, jako jedno z ogniw przebudowy społecznej państwa powinno stać się przedmiotem wychowania młodzieży strzeleckiej.

Żeńskie obozy letnie. W roku bieżącym organizują się obozy żeńskie I i II stopnia, oraz dla kandydatek, które mają tylko cztery klasy szkoły powszechnej — I-a stopnia. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 15 czerwca. Opłata 30 złotych. W razie niemożności — nie jest wykluczone uzyskanie jeszcze pewnej zniżki.

Ob. Urbaniec — kmunikuje, że został opracowany Regulamin Wewnętrzny, który wkrótce ukaże się z druku. Wobec wielkiego rozrostu organizacji — odegrać on może wielką rolę, gdyż zawiera on szczegółowe instrukcje dotyczące wszystkich dziedzin pracy strzeleckiej. Narazie wydano jeden z działów tego Regulaminu, mianowicie — Organizację Komend.

Obecnie należy przystąpić co rychlej do budowy Inspektoratów okręgowych, na wzór Inspektoratu Zarządu Głównego, któreby stwierdzały stan prac w okręgach i instruowały podległe jednostki.

Zamknięcie odprawy

Komendant Główny stwierdza, że w wygłoszonych referatach można dziś było dać tylko ogólne rzuty dla pracy na przyszłość. W dalszym ciągu będziemy je przyoblekali w ciało już w szczegółach... Proponuje wysłanie trzech depesz od odprawy, mianowicie: do Marszałka Piłsudskiego, do Prezydenta Rzeczypospolitej i do Dr. Dłuskiego, treści następującej:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
IGNACY MOŚCICKI
Warszawa

Komendanci wszystkich jednostek organizacyjnych Związku Strzeleckiego na terenie Polski, zebrani na odprawie w dniu 16-VI 1926 r. w Warszawie, ślą Ci Panie Prezydencie wyrazy najwyższego hołdu, przyrzekając twardo stać przy sztandarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, który Ty, Panie Prezydencie ująłeś w swe ręce w tak ciężkiej dla państwa chwili.

(—) KIERZKOWSKI
Komendant Główny.

Jerzy podniósł udręczone spojrzenie z nad stołu:

— Nie rozumiem, w czem widzisz ten wpływ papo?

— We wszystkiem. Coraz rzadziej uczęszczasz na wykłady, a coraz częściej na zebrania. Przytem wybierasz zawsze zebrania tych tam wywrotowców.

— Ojcze, to są również patrjoci, a zresztą chcę wiedzieć, właśnie i to dokładnie, jak myślą ludzie, których potępiasz.

Starszy pan spojrzał uważniej:

— Więc nie wystarcza ci już moje zdanie

— Nie, ojcze...

To zaprzeczenie padło jak piorun z jasnego nieba w dostatnią ciszę jadalnego pokoju państwa Landrowiczów. Starszy pan nie odpowiadał. Podniosła się w nim fala gniewu, ale wraz opadła posłusza wieloletniej tresurze, natomiast napłynęła fala żalu, że oto rodzony i jedyny, że oto on — syn najukochańszy już mu nie ufa. I zaraz wewnętrzny szloch, niewypłakany, w głębi duszy: Dlaczego mi go zabierasz Ty straszny?! Myśl i uczucie ojcowskie, jak jedna istota podniosły pięści zgrozy i gniewu przeciwko temu, co oto oczarował z kolei jego syna i wołał przemożnie ku sobie. Kim był ten człowiek, wołaniem idei tylko zabierający rodzicom jedynaków? Jaką moc posiadał szatańską, jaką wolę nadludzką? Pan Landrowicz uczuł całą mękę ojcowskiego kochania, że ten pierwszy krzyk protestu oznacza utratę duszy syna. Na czyją rzecz? Jakim prawem? W oczach rozdartych przerażeniem zamajaczyła mu postać szara, prosta, patrząca z pod krzaczastych brwi płonącemi oczami. I wraz wściekłość: dlaczego?!

— Dlaczego? — powtórzył głośno, zwracając pytanie do nic nie rozumiejącego syna.

Jakby w przeczuciu burzy podniosła się ze swego fotelu pani Landrowiczowa.

— Jurek, ja też zauważyłam, że za często przestajesz z tymi socjalistami. Przewrócili ci w głowie i tyle. Patrz, ojciec nawet mówić nie może, takeś go zmartwił.

Ale teraz młoda latarośl czcigodnej firmy perfumeryjnej także miała dosyć. Jerzy pod-

**PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI**

Warszawa

Komendanci wszystkich jednostek organizacyjnych Związku Strzeleckiego na terenie Polski, zebrani na odprawie w dniu 6 czerwca 1926 r. w Warszawie ślą Ci Panie Marszałku wyrazy najwyższego hołdu i ślubują, stojąc, jak dotąd tak i nadal w bezwzględnem posłuszeństwie dla Twoich rozkazów, rozwinąć wszystkie siły do pracy nad wcieleniem w życie tych zadań, jakie Ty w pracy dla państwa nakreśliłeś i nam wykonać rozkażesz.

(—) KIERZKOWSKI
Komendant Główny.

**PREZES ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
Dr. KAZIMIERZ DŁUSKI**

Komendanci wszystkich jednostek organizacyjnych Związku Strzeleckiego na terenie Polski, zebrani na odprawie w dniu 6 czerwca 1926 r. w Warszawie ślą Ci Czcigodny Obywatelu Prezesie serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia, a zapewniając Cię o jednakowym niezmiennym przywiązaniu, wierzą niezłomnie, iż wkrótce powrócisz do naszych szeregów i jak dawniej będziesz przewodzić naszym pracom.

(—) KIERZKOWSKI
Komendant Główny.

Komendanci przez powstanie z miejsc i burzliwą owacją — treść tych depesz przyjęli.

Potem Komendant Główny odprawę zamknął zaznaczając, iż odprawa następna prawdopodobnie odbędzie się w jesieni, niezależnie od wyznaczonej w calendarjum w grudniu.

* * *

Po odprawie komendanci zgotowali Komendantowi Głównemu ob. K. Kierzkowskiemu serdeczną i gorącą owację. Poczem odśpiewali Pierwszą Brygadę i rozjechali się do domów w bardzo mocnym nastroju nie zakłóconym żadnym dysonansem. **T. C...y.**

---

niósł głowę i błysnął oczami, jakby przerzucał z kąta w kąt wszystkie długo gromadzone błyskawice:

— Mamo... ojcze... O socjalistach mówić nie będziemy, to inna sprawa i na później. Ale proszę, z całą pokorą i posłuszeństwem synowskiem, proszę pozostawić mnie w Warszawie, pozwolić na poznawanie naszego polskiego problemu dziejowego, pozwolić na obcowanie z każdym, kogo ja uważam za odpowiedniego

Ojciec opanował się całym wysiłkiem woli:

— I tak już za nic masz ojca?

— Papo, poco ta deklamacja! Wiesz, że cię kocham, że kocham was oboje; ale pozwól powiedzieć sobie, że już się nie rozumiemy. Uczyłeś mnie wielu rzeczy, wierzę — z najszczerszą wolą, ale dziwnym zbiegiem okoliczności to, czegoś mnie uczył było...

Pani Landrowiczowa, której instynkt kobiecy podpowiedział owo straszne słowo, zanim zostało wymówione, przerwała:

— Moje dziecko, najlepiej będzie, jeśli tę rozmowę odłożysz do jutra, sam mówiłeś, że masz jeszcze pracę. —

I taka była dyscyplina w tej mieszczańskiej rodzinie, że Jerzy pomimo całe rozdrażnienie nie ośmielił się oprzeć rozkazowi, ale urwawszy wpół słowa wyszedł.

*

Jerzy wracał z zebrania postępowej młodzieży z płonącą głową i sercem. Czuł zamęt niesłychany, a zarazem jakiś radosny niepokój. Wczoraj jeszcze, leżąc w ciemnym pokoju, żałował swego wybuchu wobec rodziców. Dzisiaj miał pewność, że słuszność była po jego stronie. Był cichy wieczór kwietniowy. Jak słowa serdeczne, paliły się cicho wielkie wiosenne gwiazdy. Od strony Alej szedł chłodniejszy prąd powietrza i wołał i przyzywał na nocną włóczęgę. Spojrzał na zegarek: była jedenasta. Z niechęcią pomyślał o domu i pierwszy raz w życiu uczuł coś w rodzaju lęku przed spotkaniem z ojcem. Wolno powlókł się przez plac Trzech Krzyży w Ale-

W SPRAWIE OBOZÓW LETNICH

Ministerstwo Spraw Wojskowych, departament I piechoty.
L. dz.: 19115/P.W.
Obozy letnie p w. 1926 r.
Obozy akademickie.

Rozkazy M.S.Wojsk. Dep. I Piechoty. L. 1486/P.W. z dnia 10.III b. r. oraz L. 16150/P.W. z dnia 21.V b. r., dotyczące organizacji obozów letnich p. w. dla młodzieży, zmieniam jak następuje:

1) Ograniczam ilość uczestników obozów do 300 w każdem O. K.

2) W wyniku powyższego w roku bieżącym obozy dla młodzieży szkolnej, pozaszkolnej, obozy harcerskie i centralne obozy stowarzyszeń p. w. — nie odbędą się. Jedynie te D.O.K., które przed otrzymaniem avisa w tej sprawie rozpoczęły już pracę w pewnych obozach, mają prawo zakończyć obozy normalnie. Obozy te nie wchodzą w skład wymienionych 300 miejsc.

3) Zamiast powyższych kategoryj obozów zorganizują O.K. w ramach w. w. miejsc obozy przeznaczone wyłącznie dla akademików i maturzystów.

Celem tych obozów jest udostępnienie młodzieży z cenzusem korzystania z praw do 12-miesięcznej służby wojskowej w myśl rozkazu M. S. Wojsk. Oddz. I Szt. Gen. L. 4233/O. de B. z 4.V b. r., który przyznaje prawo to tym, którzy wykażą się ukończeniem z wynikiem pomyślnym obozu p. w. oraz dwuletnią, względnie jednoroczną pracą w p. w. Ci z pośród uczestików wymienionych obozów, którzy dotychczas przysp. wojsk. nie przeszli, odbędą je po ukończeniu obozów w legjach akademickich.

4) Obozy rozpoczną się 15.VII b. r. Do obozów wolno przyjmować tylko tych akademików i maturzystów, **którzy dotychczas w obozie nie byli.**

Dowódcy O.K. powierzą zorganizowanie powyższych obozów niżej wymienionym dywizjom piechoty, obarczając d-ców wymienionych dywizyj całkowitą odpowiedzialnością za postawienie obozów na należytym poziomie.

Tak więc w poszczególnych O.K. obozy zorganizują następujące dywizje:

D.O.K.	I.	28 D. P.
„	II. . . . . . , .	3 D. P.
„	III. . . . . . ,	19 D. P.
„	IV. . . . . ,	10 D. P.
„	V. . . . ,	21 D. P.
„	VI.	5 D. P.
„	VII.	C.W.S.G.

i Sp. zorganizuje obóz doświadczalny.

D.O.K.	VIII. . , . . . ,	15 D. P,
„	IX. . . . . , . .	9 D. P.
„	X. . . . ,	2 D. P.

---

je. Tam wynalazł pustą ławkę i z całą rozkoszą zmęczenia wparł się w nią plecami, rozwalił się poprostu, jak w własnym pokoju. Nikt go tu nie widział i nikt mu nie przeszkadzał.

Ach, jakże było dobrze w chłodzie kwietniowej nocy rozwalać się na tej samotnej ławce! Skotłowane myśli powoli układały się w szeregi logiczne i jasne. Teraz rozumiał. Wiedział, dlaczego właśnie na tego człowieka spływała nienawiść jego ojca i wszystkich podobnych. Wiedział także, dlaczego nienawidzili go tamci z za kordonu „podobno" najstraszliwsi wrogowie ludzkości. Kapitaliści i komuniści jednako zwalczali, jednako rzucali Mu kamienie pod nogi. Jedni dlatego, że wyzwalał masy z odwiecznych powijaków niewoli, drudzy przeto, że czynił to na swój sposób, nie opowiadając się nikomu i nie dość radykalnie. Ach, Piłsudski! Słyszał dziś właśnie, jak mówiono o nim i tylko o nim. Niepohamowani w nienawiści, ci z prawa i z lewa, odsądzali Go od czci i wiary, zaprzeczali Mu jakichkolwiek zasług. I znów owi blado-różowi, jak ich ironicznie nazywał Edek, owi „socjal-patrjoci" i „radykalizująca burżuazja" wynosili Go na piedestał narodowego dostojeństwa i chwały. Którzy mieli rację? Kto mógł sądzić człowieka, który milczał i z pod krzaczastych, siwych brwi od czasu do czasu ciskał historyczne błyskawice? A przecież ten człowiek przed wielu laty sam jeden, bez rady, a raczej wbrew radzie, powziął szaloną myśl, aby uzbroić i mocą wyzwolić naród spętany, naród niewolników! On to w ciemną noc, kiedy wicher wiał i deszczem smagał w twarz, brodził po kolana, a czasem po hardą pierś w mętnych wodach pogranicznej rzeczki, aby nieść do kraju płomienne słowo buntu!

Sam jeden w męce i trudzie wypracował myśl swoją i odwrócił koło historji. Nauczył robotnika, że jest obywatelem Polski i nauczył tego samego, ostatniego nędzarza. Więc szli za nim, aż doszli do Polski Niepodległej...

(C. d. n.)

Dowódcy grup obozowych zostaną imiennie wyznaczeni przez M.S.Wojsk. Pozostałą obsadę oficerską z pośród wymienionych dywizyj D-cy prześlą mi przez Dep. I. Piech. do dnia 25.V. b. r. do zatwierdzenia, przyczem stanowiska kierowników wych. fiz. należy obsadzić oficerami z pośród absolwentów C.W.S.G. i Sp., sił cywilnych nie angażować jak również nie zapraszać nauczycieli-pedagogów.

Obsadę podoficerską należy dobrać z pośród maturzystów i akademików, którzy przeszli przysp. wojsk. i ukończyli obóz p. w. Podoficerów jako instruktorów w powyższych obozach wyznaczać nie należy.

5) Celem przeprowadzenia energicznej i szybkiej propagandy, zważywszy, że mało czasu dzieli nas od rozpoczęcia obozów, D-cy O.K. polecą:

a) nawiązać kontakt z filjami centrali Akademickich Bratnich Pomocy, znajdujących się na ich terenie. od których należy wymóc jaknajściślejszą współpracę. Zapisy akademików przeprowadzać tylko za pośrednictwem tych instytucyj;

b) rozwinąć energiczną propagandę w prasie miejscowej;

c) zapewnić sobie współpracę z K.O.S. i Dyrektorów szkół średnich odnośnie maturzystów.

6) Z pośród 3-ch obozów dla młodzieży akademickiej i maturzystów, 2 z nich należy przeznaczyć dla maturzystów, 1 dla akademików. Zależnie od warunków miejscowych zezwalam na poczynienie pewnych przesunięć.

Dowódcy C. K. posiadający na swych terenach wyższe uczelnie, sporządzą w porozumieniu z filjami Centr. Akad. Bratnich Pomocy spisy akademików, kandydatów do obozów. Z pośrd powyższych kandydatów należy przedewszystkiem zatrzymać odpowiednią ilość dla swych obozów, przesyłając do M. S. Wojsk. ilościowy wykaz pozostałych.

Na zasadzie powyższych wykazów M. S. Wojsk. przeprowadzi przydział akademików dla tych D.O.K., które wyższych uczelni nie posiadają i zawiadomi o powyższem odnośne D.O.K.

Przy wyborze maturzystów pierwszeństwo należy dawać członkom hufców szkolnych, którym brak obozu p. w.

7) Oprócz powyższych obozów zostaną zorganizowane następujące obozy na podstawie rozk. L. 16150/P.W.:

a) na terenie O.K. X. dla słuchaczy Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego,

b) na terenie O.K. III. — obóz kobiecy, Komitetu Społecznego Kobiet.

Uczestnicy obozu Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego wejdą w skład przyznanych 300 miejsc, dla obozu kobiecego przydzielam miejsca dodatkowe.

8) Uczestnicy obozów dla akademików i maturzystów korzystają ze wszystkich uprawnień, przewidzianych tutejszym rozkazem L. 16150/P.W. dla normalnych obozów p. w., przyczem pod względem umundurowania należy ich traktować jak młodzież pozaszkolną (przydział umundurowania). Wyżywienie według tabeli „S“.

9) Kredyty na obozy zostaną uregulowane według normalnych norm, przewidzianych dla obozów p. w. t. j. 600 zł. na obóz. Ostateczne uregulowanie, wzgl. wyrównanie kwot zostanie uregulowane w pierwszej połowie b. m.

10) Oficerowie odkomenderowani do obozów otrzymują pełny dodatek ćwiczebny.

11) Program obozów pozostaje w zasadzie ten sam, świadectwa obowiązują według dawnych wzorów. Wytyczne programowe zostaną wydane odzielnie.

12) Do dnia 15.VI b. r. D-cy O.K. nadeślą meldunek Hughes‘em o rozpoczętych już obozach na podstawie tut. rozk. L. 16150/P.W.

W tej sprawie meldunków negatywnych przesyłać nie należy

Wykazy liczbowe akademików należy nadesłać do dnia 25.VI b. r.

O wydanych zarządzeniach meldować mi przez Departament I. Piechoty M.S.Wojsk.

W imieniu Ministra Spraw Wojsk.
Szef Sztabu Generalnego
Burhardt
Generał brygady.

Powyższe pismo M.S.Wojsk. podaję do wiadomości podległym mi komendom Zw. Strzeleckiego.

(—) **Kierzkowski**
Komendant Główny.

Depesza Strzelców Pomorskich

ZWIĄZEK STRZELECKI
Warszawa, Jerozolimskie 27.

Obywatele Bydgoszczy na wiecu Związku Strzeleckiego w liczbie 3.000 osób składają hołd poległym strzelcom i żołnierzom w walkach o moralną władzę w Polsce. Zarazem wyrażają wiecownicy uznanie Związkowi Strzeleckiemu za ofiarną pracę dla Polski i życzą tej pracy najlepszych wyników.

(—) Kronenberg (—) Grześkowiak
(—) Brosch (—) Ciliński

Manifestacje Strzelców Poznańskich

Gniezno, dnia 3.6. 26 r.

REZOLUCJA

Zebrani Strzelcy na zgromadzeniu w dniu 3.6. 26. wyrażają pełne uznanie dla Marszałka i najwyższego Komendanta, Józefa Piłsudskiego za czyn dokonany dla dobra naszej ojczyzny. Strzelcy gnieźnieńscy jak dotychczas, tak i w przyszłości ślubują wytrwać niezłomnie pod sztandarem strzeleckim.

Obywatelom strzelcom, biorącym udział w wypadkach majowych, zasyłamy nasze szczere uznanie i cześć strzelecką; zarazem wyrażamy zupełne uznanie i zaufanie dla władz strzeleckich. Cześć i hołd dla poległych obywateli, którzy temsamem dali świadectwo wierności i poświęcenia się dla dobra naszej Rzeczypospolitej i pierwszego obywatela Jej: Marszałka Płsudskiego.

Zarząd Oddziału

(—) **Dembiński** Prezes (—) **Rubaszewski** Komendant

Gniezno, dnia 3.6. 26 r.

REZOLUCJA

Zebrani na zgromadzeniu Strzelcy 3.6. 26 r. pomimo prześladowań ze strony władz, jak i jaczejek miejscowego „faszyzmu“ w dniach przełomowych są dość silni, by przeszkodzić niepoczytalnym jednostkom faszystowskim w ich antypaństwowej pracy.

Strzelcy gnieźnieńscy, jak i większość obywateli z przekonaniem nawskroś demokratycznem, wynieśli z wypadków majowych hart i spoistość ducha, o które to wszelkie zakusy „antypaństwowych wichrzycieli“ w Wielkopolsce się rozbiją!

Wyrażamy pełne zaufanie dla naszego ukochanego „Dziadka“, nowego Prezydenta, dla rządu p. Bartla i naszych władz związkowych. Precz z separatyzmem! Niech żyje zjednoczona Polska! Niech żyje nasz Dziadek!

Zarząd Oddziału

(—) **Dembiński** Prezes (—) **Rubaszewski** Komendant

Polonja amerykańska wobec przewrotu majowego

Wiadomość o wypadkach majowych dotarła drogą iskrową do Stanów Zjednoczonych Ameryki P. bodaj wcześniej, niż do wiadomości niektórych miast polskich. Gdy np. Zamość, Hrubieszów i w. in. dowiedziały się o wypadkach warszawskich dopiero 13 maja, Ameryka już w dniu 12 maja przez swe dzienniki doniosła tamtejszej Polonji o wybuchu. Wiadomości te początkowo nieścisłe — w dalszym ciągu nabierały coraz więcej cech prawdziwości i — trzeba przyznać, że w nieścisłościach i świadomie kolportowanych kłamstwach — Polonja amerykańska prędzej się zorjentowała, aniżeli nasza prowincja, nie mówiąc już o poznańskiej i pomorskiej dzielnicy.

Entuzjazm dla czynu Marszałka jest tam wprost niebywały. Rozpoczęły się olbrzymie wiece, posypały się dolary na pomoc ofiarom wypadków, prasa poświęciła bez mała całkowicie swe szpalty tym wypadkom. Chwytano łapczywie każdą miarodajną opinję z kraju, by jaknajściślej poinformować swych czytelników o przyczynach i istotnym podłożu przewrotu. „Nowy Świat“, najpoważniejszy dziennik polski w Nowym Yorku przedrukował na naczelnym miejscu cały artykuł „Strzelca“ p. t. „Taniec na wulkanie“, który był według „N. Światu“ tym, który „rzuca jaskrawe światło na stosunki, jakie panowały w Polsce w przededniu wystąpienia Marszałka Piłsudskiego i wskazujące na konieczność tego dobroczynnego przewrotu, jaki się w Polsce dokonał w dniach ostatnich.“

Tenże „Nowy Świat“ wzywając Polonję nowojorską na wielki wiec manifestacyjny, pisze m. innemi:

Nie możemy obojętnie przypatrywać się temu, co się w Polsce dzieje!

Serca nasze wyrywają się do Ojczyzny, która w tych chwilach przejść poważnych dźwignęła się z pod głazu, którym ją przywalił zastęp nieuczciwych demagogów.

Gdy w całym Kraju panowało bezrobocie, głód i nędza tak wielka, że tłumy głodnych na ulicach miast demonstrowały;

Gdy w szponach głodu demoralizowało się społeczeństwo, a skarb państwa wydawał sumy ogromne na zapomogi, nie dbając o naprawę stosunków;

Gdy Polska chyliła się nad przepaścią zupełnego rozkładu moralnego i ekonomicznego, do którego ją doprowadzili Grabscy, Witosy i im podobni geszeftciarze, nasza „Gadalnia Sejmowa“ zajęta była polityki erstwem nie dbając wcale o to, że kraj w takim stanie się znajduje.

Przebrała się atoli miarka cierpliwości, gdy rozpanoszyła się na dobre mafja monarchistyczno-faszystowska, która z tej niemocy Polski korzystać chciała!

Uśpiona i omdlała z głodu była czujność ogólna, apatja i rezygnacja zakradły się w duszę najczujniejszych.

Atoli gdy już zanosiło się na to, iż w swe ręce ster Polski znowu dostanie znany konfrater Korfantego, Hamerlinga, Kiernika i t. d., gdy niebezpieczeństwo było aż nadto jawne, wystąpił na widownię Samotnik z Sulejówka, przy którym czujną straż trzymała nieczepsuta jeszcze i niespaczona część społeczeństwa.

Zaprotestował w imieniu Swojem, a Imię Jego czyste i zasłużone!

On więcej aniżeli ktokolwiek inny w Polsce ma prawo przemawiać w Jej imieniu, On, który Jej bronił i Ją budował, nie jako boiska dla kadłubowych polityków, którzy tylko Wierzchosławice i swą kieszeń własną widzą, a o Polsce zapominają.

Nikt w Polsce jak długa i szeroka nie kocha Jej, jak On Ją ukochał swą przeszłością, swem życiem całem, swą krwią od pierwszej młodości do chwili ostatniej.

Struchleć musiała buta i niecnota, gdy się ukazał na ulicach Warszawy On, Króla Ducha potomek najmłodszy, któremu w spadku powierzono pieczę nad skrzydłami Orła.

Niechaj wie, że czekaliśmy na tę chwilę, która nadejść musiała, bo Wolność Polski, nie zginęła, poki On żyje, póki my żyjemy!!!

Przybądźcie gromadnie w sobotę!

Niechaj rozniesie się nasza przysięga wierności odrodzonej Polsce szeroko, do progów jego domu, w którym zakłócon spokój nabożny. Niechaj dowiedzą się w Polsce, bylibyśmy za nim poszli w chwilach wielkiej próby i że niejeden z nas ofiarowałby życie swe za te ideały, za które konali na stokach Cytadeli i na krwawych polach walki najlepsi Synowie Polski.

Nie jesteśmy najgorszymi!

Jesteśmy tylko fizycznie oddaleni, ale sercem i duszą żyjemy tam, przy Nim, przy tych świeżych mogiłach Bohaterów, którzy krew swą ofiarowali na Ołtarzu Wolnej Polski.

Zaś „Dziennik Polski", wychodzący w Detroit, gdzie jest największe skupienie Polaków, w artykule p. t. „Jest silny człowiek w Polsce" pisze:

Polsce potrzebny jest silny człowiek! Wiedzieliśmy o tem, że tym silnym człowiekiem jest Marszałek Piłsudski, lecz nie chcieliśmy pisać o tem, aby nie uprzedzić i nie rozgoryczać społeczeństwa polskiego w Ameryce, a szczególniej tej części, która była do Piłsudskiego uprzedzona, i która w każdym jego porywie, w każdym jego wysiłku, zmierzającym do ocalenia Polski — widziała tylko „zamach stanu", albo też „rewoltowanie wojska". Wiele na ten temat pisano w Ameryce!

Przypatrując się uważnie wypadkom w Polsce — odnosiliśmy wrażenie — że konstrukcja parlamentu, nie mogącego wyłonić z siebie stałego rządu, zaczęła się kruszyć i walić! Widzieliśmy bezowocne zabiegi ludzi którzy nie potrafili wzbudzić ku sobie zaufania narodu! Widzieliśmy usiłowania polityków, którzy wszystkie swe starania obliczali na dzień dzisiejszy, a o jutrze nie byli w stanie myśleć; widzieliśmy, za ostatnie parę lat, tylko walkę bezowocną, rozpętaną do ostatnich granic, walkę bez końca, bez pozytywnych rezultatów, bez najmniejszych widoków ku polepszeniu stosunków, zarówno gospodarczych, jak i politycznych w kraju!

Widzieliśmy wreszcie, załamanie się wiary we własne siły, zanik przewodniej myśli, zobojętnienie i apatję!

Potrzeba silnego człowieka dawała się odczuwać coraz bardziej. Kraj czekał na wybawienie go „z niewoli domowej", a świat na jaśniejszy promień lepszej przyszłości!

I przyszedł moment, że zjawił się **człowiek silny!**

Przyszedł poraz drugi, aby **zbawić Polskę!** Ocknął się olbrzym! Z Sulejówka, siedziby Wielkiego Samotnika błysnął ogromny i jasny promień wolności!

Zadrżała Polska! — Zdziwił się świat cały! — Naród zaparł oddech w piersiach! — I w chwili, kiedy **nierząd,** toczył Polskę — zjawił się **chirurg,** — aby cesarskiem cięciem" uratować zdrowy organizm Państwa!

Pochylmy głowy przed Nim! Pochylmy głowy przed Tym, który zbudował tę Polskę, który Ją ponownie od zagłady ratuje!

Pochylmy głowy w skupieniu, albowiem nadszedł rachunek sumienia! Pochylmy głowy przed Majestatem Prawdy, Wolności i Demokracji!

Pochylmy głowy przed Wodzem, który w ostatniej chwili wyrwał Ojczyznę z otchłani nędzy moralnej i upodlenia!

Pochylmy głowy przed Nim, albowiem On nas nie zawiódł, albowiem przez Niego spełniają się przepowiednie Wieszczów naszych, modlących się do Boga Wszechmocnego o Wolność i Demokrację!

Niech żyje Wódz Narodu Polskiego, Józef Piłsudski!

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.